

Przyjaźń z ZSRR to idea



której na imię ludzkość

Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

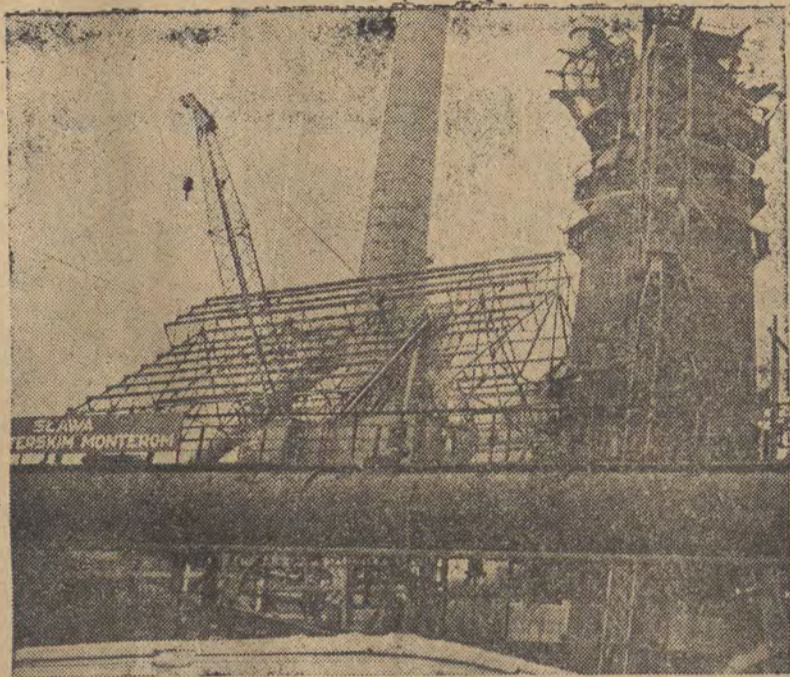
EXPRESS

ILUSTROWANY

Nr 294 (3159)

7. 8 GRUDNIA 1952 ROKU

ROK VII.



Nasza blizkawica
EXPRESSEM TAKŁADY

Patrzcie, znowu ta Gienka spóźniła się do roboty! — zauważyła któraś z prądek, gdy Genowefa Jakiel, udając, że się spieszy, wbiegła do sali. — A przy wypłacie będzie skarżyć się na „niesprawiedliwość”. Zwłaszcza gdy porówna swoje zarobki z zarobkami przodowników — pada znowu uwaga gdzieś z końca obrącznika.

— Jej zarobkami nie będziemy się martwić, — zaczęła z rozważką przodownica pracy, Franciszka Muzolf. — Ale przez taką Genowefę i jej podobne możemy nie wykonać planu naszego oddziału. I z tym należy walczyć! Słuszne uwagi prądek z ZPB im. WALTERA dedykujemy wszystkim kim powołanym do walki z bumelanctwem.

Ostatnie kilogramy przędzy należącej do planu za 1952 rok wychodziły spod maszyny Bolesława Machalskiego... — pod chwyciliśmy słowa meldunku do Związków Zawodowych.

Ale to było jeszcze 3 grudnia. Dziś Machalski pracuje intensywnie, aby wykonać z nadwyżką produkcję dodatkową, która we dle obliczeń da państwu 1.280 kg.

— Z takim samym zapałem pracuje Józefa Gos, która swój roczny plan wykonała jeszcze w dniu 11 listopada — mówi przewodniczący rady zakładowej. — Jej dodatkowa produkcja wyniesie 2.664 kg przędzy.

Ale są w ZPW im. Świerczewskiego i tacy, którzy nie doceniają wysiłku kolegów, bumelują „zawodowo”, jak mówią o nich w fabryce. Do tych należą tak że pracownicy przedalnia wózka wej: Edward Kobuszewski i Mieczysław Bykowski.

Ferie zimowe w szkołach zawodowych

Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego ustalił, że tegoroczne ferie zimowe w szkolnictwie zawodowym trwać będą od 24 grudnia 1952 r. do 6 stycznia 1953 r. włącznie.

Załogi budowlane i montażowe wznoszące wielki piec „C” w hucie „Kościuszkowski” przekazały 29 listopada br. agrafaty produkcyjne tego obiektu i związane z nim urządzenia do próby technicznej.

Wielki piec „C” jest obok uruchomionego w ub. roku pieca „B” — wyrazem najnowszych zdobyczy techniki tego rodzaju budownictwa, jest największym obiektem wielkopięcowym w Polsce. Na zdjęciu: Fragment wielkiego pieca „C” w budowie. CAF — fot. A. Tyminski

Narody mają prawo do samookreślenia

Porażkę w ONZ

ponieśli kolonizatorzy

Uchwalona rezolucja popiera dążenia krajów podopiecznych do niezależności

NOWY JORK. — Blok mocarstw kolonialnych — USA, Anglii i Francji poniosł nową porażkę podczas dyskusji nad problemem „prawa narodów do samookreślenia” w komisji do spraw społecznych, humanitarnych i kulturalnych.

Pomimo sprzeciwu tych mocarstw,

komisja uchwaliła rezolucję, stwierdzając, że Zgromadzenie Narodowe zaleca państwom należącym do ONZ przyznanie prawa do samookreślenia wszystkim narodom krajów nie samodzielnych i podopiecznych i udzielanie im samorządu w wypadku, gdy tego zażądają, przy czym dążenie tych narodów do niezależności powinno znajdować swój wyraz drogą plebiscytu lub za pomocą innych metod demokratycznych, realizowanych możliwie pod kontrolą ONZ.

Projekt powyższej rezolucji został przyjęty 34 głosami (w tym głosami krajów obozu pokoju). Przeciwno rezolucji głosowały delegacje mocarstw kolonialnych: USA, Anglii, Francji, Belgii, Holandii, Australii oraz przedstawiciele krajów idących na pasku USA: Kanada, Nowa Zelandia, Unia Południowo-Afrykańska, Dania, Norwegia i Luksemburg. Sześć delegacji wstrzymało się od głosu.

Dziś w numerze:

- Str. 2 — Nasz felieton „Tydzień na ostrzu pióra”
- Str. 3 — Dlaczego śniegowce są złe?
- Str. 6 — „Expressem przez świat”

IV Krajowy Zjazd TPP-R manifestacją uczuć narodu polskiego dla Kraju Rad

WARSZAWA. — MANIFESTACJA PRZYJAŹNI NARODU POLSKIEGO Z NARODAMI RADZIECKIMI, MANIFESTACJA GŁĘBOKIEJ MIŁOŚCI MILIONÓW POLAKÓW DO WIELKIEGO PRZYJACIELA POLSKI JOZEFY STALINA — STAŁO SIĘ OTWARCIEM W DNIU 6 BM. IV KRAJOWEGO ZJAZDU TPP-R. AKTYWNI DZIAŁACZE TPP-R, DELEGACI ZE WSZYSTKICH STRON KRAJU, CZOŁOWI ROBOTNICZY, PRZODUJĄCY CHŁOPI, INŻYNIEROWIE, NAUKOWCY, NAUCZYCIELE, GOSPODYNIE DOMOWE, PRZODUJĄCA MŁODZIEŻ — OTO CI, KTÓRZY WYPEŁNILI SZCZELNIE SALĘ OBRAD.

Depesza do Zjazdu od radzieckich przyjaciół

Wszelkowi Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) gorąco pozdrawia uczestników Czwartego Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i wszystkich przyjaciół Związku Radzieckiego w Polsce. Zyczymy Wam, drodzy przyjaciele, dalszych osiągnięć w Waszej szlachetnej działalności w umacnianiu braterskiej przyjaźni i współpracy kulturalnej między narodami Polski i Związku Radzieckiego oraz w walce o sprawę pokoju powszechnego.

Nowe nominacje na stanowiskach państwowych

WARSZAWA. — Obywatel Prezes Rady Ministrów mianował ob. Jana Ptasńskiego wiceministrem Bezpieczeństwa publicznego, ob. Władysława Wichę podsekretarzem stanu w Ministerstwie Kontroli Państwowej, ob. Stefana Kuhla podsekretarzem stanu w Ministerstwie Kontroli Państwowej.

Nowe zadania wymagają nowych metod

Na wyższy poziom

podnieść musimy pracę przemysłu

Wielka narada w Łodzi z udziałem min. Stawińskiego

Każdy rok stawia przed nami trudniejsze zadania. Czy to oznacza, że każdy z nas w związku z tym powinien pracować dłużej, powinien wkładać większy wysiłek fizyczny? Oczywiście, nie.

Na naradzie aktywno polityczno-gospodarczego zwołanej w dniu 6 bm. przez KŁ PZPR i Ministerstwo Przemysłu Lekkiego — minister Stawiński dał odpowiedź na to pytanie:

— Skoro mamy wykonać nowe, trudniejsze zadania należy wprowadzić nowe metody, które pozwolą usprawnić pracę, które podniosą aktywność załóg robotniczych, personelu administracyjnego oraz technicznego.

W dalszym ciągu swego referatu mówca przedstawił trzy zasady — niezbędne dla postawienia pracy na szczeblu przemysłu na wyższy poziom. Są to zasady socjalistycznej organizacji przedsiębiorstwa. A więc: planowanie wewnątrzzakładowe, jednoosobowe kierownictwo i rozrachunek gospodarczy.

Mówiąc o planowaniu min. Stawiński wskazał na konieczność jak najszybszego wprowadzenia w życie planów wycinkowych, doprowadzonych do każdego stanowiska roboczego, a nie tylko do oddziału

Gorąco okłaskują zebrani przybycie chargé d'affaires ambasady Związku Radzieckiego w Warszawie — D. I. Zaikina, oraz delegacji radzieckiej z głównym reżyserem Państwowego Teatru Dramatycznego im. Mossowieta, laureatem Nagrody Stalinowskiej, ludowym artystą ZSRR J. Zawadskim na czele. Serdecznie witany jest ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Coj Ir oraz delegacje Towarzystw Przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Czechosłowacji.

Obrady zagaja prezes Rady Naczelnej TPP-R, członek Rady Państwa Władysław Kowalski, w serdecznych słowach witając przybyłych na Zjazd.

Następnie sekretarz Zarządu Okręgowego TPP-R z Rzeszowa — Stanisław Wójcik przedstawił listę prezydium Zjazdu. Gdy mówca proponuje, by na honorowego przewodniczącego powołać Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bierutę, na sali zrywa się potężna długo nie milknąca manifestacja. „Bie—rut, Bie—rut” — skandują zebrani.

Wśród długotrwałych okłasków na trybunie wstępuje prezes Zarządu Głównego TPP-R, sekretarz KC PZPR Edward Ochab, który wygłasza referat.

W dalszym ciągu obrad przemawiali: ludowy artysta ZSRR — Jurij Zawadski, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej Paul Wengels, wiceprzewodniczący ZSCH Władysław Jagusztyn oraz przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej Marek Smlada.

Po przerwie zabrał głos sekretarz TPP-R Piotrowski, który wygłosił referat, nakreślający osiągnięcia Towarzystwa w okresie od III Zjazdu oraz wzrost szeregów organizacji.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył jej przewodniczący Stefan Dybowski.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad wygłoszonymi referatami i sprawozdaniami.

czy zespołu majsterskiego. Tak samo niezbędne jest przyciągnięcie każdego robotnika do walki nie tylko o ilość i jakość produkcji, ale i o jej taniłość.

Równie ważne jest przestrzeganie zasady jednoosobowego kierownictwa. Mówca stwierdził, że często dyrektorzy przedsiębiorstw opacznie pojmują tę zasadę, bo wydeje im się, że oni sami muszą wszystko robić i za wszystko odpowiadać.

— Podstawową umiejętnością dyrektora zakładu — mówił min. Stawiński — jest tak rozstawić personel kierowniczy i taką wprowadzić organizację, aby kierować wszystkimi komórkami poprzez tych ludzi i jednocześnie kontrolując pracę, wskazywać na braki i błędy, i podnosić ją na wyższy poziom.

Omawiając znaczenie rozrachunku wewnątrzzakładowego, mówca porównał koszty produkcji naszej i radzieckiej. Z tego porównania wynika, że nasze koszty są niewspółmiernie wysokie — właśnie z braku rozrachunku. Załogi nasze bowiem, majstrowie i kierownicy niejednokrotnie nie interesują się tym, ile kosztuje produkcja jednostkowa czy dzienna.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Załogi zobowiązują się:

- Wykonamy plan przed terminem!

— I my wykonamy plan przed terminem — zapewniają robotnicy wielu zakładów biorąc przykład z tych, którzy już w listopadzie złożyli dumne meldunki. W ten przebieg sposób szybkiej urzeczywistnieniu Programu Frontu Narodowego.

Za tymi słowami kryje się ofiarne, pełne zapału i poświęcenia praca tysięcy tkaczy, przadek, dziewiarzy, personelu technicznego. To ona sprawiła, że wiele zakładów, które nie wywiązały się początkowo ze swych zadań produkcyjnych teraz pomyślnie realizują je, tygodniowe, miesięczne plany.

W rządzie najlepszych załóg, które pracują już na poczet przyszłego roku staną niebawem następne ZPB im. Szymańskiego, Róży Luksemburg, Hanki Sawickiej, przedsiębiorstwa zakładów im. Władysława Bytomskiego, Koczańskiego, ZPB im. I Dymka, Kościuszkowskiej i Okrzei.

Zakończą także przed terminem swe roczne plany w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym Północno i Południowo-Łódzkie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego, oraz Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego.

W połowie grudnia powitają rok 1953 załogi ZPP im. Zubrzyckiego, ZPDZ im. Wojska Polskiego i ZPDZ im. Kasprzaka.

W tych ostatnich tygodniach roku wzorem dla swych towarzyszy pracy jest w ZPDZ im. Zubrzyckiego prasowaczka Janina Nowak i formiarka Janina Łabacka. Ich osiągnięcia są znane wszystkim i należą do jednych z najlepszych w przemyśle dziewiarskim.

Również w zakładach im. Wojska Polskiego przoduje Maria Krawcowa na krajalnię, dziewiarz Mieczysław Józwiak, stehnowaczka Maria Nowak. Ta dzielna trójka pracuje już w czwartym roku planu 5-letniego. Za ich przykładem cała załoga dotrzyma swego postanowienia lepszej i wydajniejszej pracy.

O socjalistyczną organizację przedsiębiorstw

Wielka narada przemysłu lekkiego w Łodzi

(Dalszy ciąg ze str. 1)

W dyskusji po referacie zabierali głos przedstawiciele zakładowych organizacji partyjnych, przadki, tkacze, dyrektorzy przedsiębiorstw i kierownicy oddziałów, dzieląc się doświadczeniami w walce o nową, socjalistyczną organizację pracy i wskazując na trudności. Wynikało z niej m. in., że duże osiągnięcia uzyskiwały w związku z wprowadzeniem planowania wewnątrzzakładowego takie zakłady jak ZPB im. I Maja, ZPB im. Marchlewskiego.

Podsumował wypowiedzi sekretarz KE PZPR, Winter, który stwierdził, że dyskusja dotyczyła głównie doświadczeń na tkalniach, mimo że zagadnienie ważności i pilności zadań przesunęło się na przedział. Oceniając zaś wnikliwie sytuację w przemyśle włókienniczym zaapelował on do dyrekcji, rad zakładowych i organizacji partyjnych o skupienie uwagi na oddziały przygotowawcze przedział, gdyż dobra organizacja pracy na tych oddziałach może się korzystnie odbić na pracy dalszych ogniw produkcyjnych. Wiele uwagi poświęcił też roli organizacji partyjnych w nowym etapie pracy przedsiębiorstw.

— Przy przenoszeniu planów pro-

dukcyjnych do robotników trzeba powiązać pracę gospodarczo — administracyjną z pracą polityczną — mówił ob. Winter. — Nie można bowiem tworzyć u robotnika poczucia odpowiedzialności za wykonanie planu drogą okólników i zarządzeń, a jedyną, skuteczną drogą jest polityczna mobilizacja załogi.

Mówca przytoczył tu dobre przykłady wyników takiej mobilizacji. Oto same przygotowania do konferencji partyjno — technicznych w zakładach im. Marchlewskiego pobudziły twórczą inicjatywę załogi, w rezultacie czego wydajność wzrosła o 11 proc., a w ZPB im. I Maja nawet o 20 proc. (F. B.)

Jeszcze jedna prowokacja imperialistów

Za umiłowanie pokoju skazano w USA dwoje ludzi na śmierć

Od 19 miesięcy w „celach śmierci” Sing — Sing przebywają małżonkowie Julius i Ethel Rosenberg. 5 kwietnia 1951 roku sąd amerykański skazał ich na śmierć rzekomo „za szpiegostwo na rzecz obcego mocarstwa”. Oskarżono ich o wykradzenie dokumentów dotyczących bomby atomowej.

Przewód sądowy przeciwko Rosenbergom był drwiną ze sprawiedliwości. Nie udowodniono im zarzucanego przestępstwa. Zamiast 118 świadków, którzy według oświadczenia prokuratora mieli potwierdzić winę oskarżonych, zeznało tylko kilku szpicli z FBI.

Jedyną „winą” Rosenbergów, którą im udowodniono i do której się zeszła sami przyznali było, że gościli w sobie przez pewien czas uchodźców z republikańskiej Hiszpanii oraz podczas wojny nie kryli się z poglądem, że na Związku Radzieckim spoczywa główny ciężar wojny z hitlerowskimi Niemcami. Poza tym byli aktywistami związku zawodowego i czytali „New York Daily Worker” — pismo amerykańskiej partii komunistycznej.

Od tego do szpiegostwa — daleka droga, a mimo to sąd apelacyjny zatwierdził wyrok śmierci, a przed kilkunastu dniami Sąd Najwyższy odrzucił apelację obrony o rewizję procesu. Od tej chwili jedynie prezydent Truman w ciągu 30 dni ma prawo ulaskawić skazanych. Niedawno wszystkie postępowe dzienniki zamieściły list Rosenbergów z wezwaniami:

„Nie chcemy umierać — pisza. Jesteśmy młodzi i pragniemy żyć. Jeśli jednak jedyną możliwością ocalenia życia ma być utrata godności osobistej, zaniechanie walki o demokrację, to nie uczynimy tego...

„Jesteśmy parą zwykłych ludzi. Jak wielu innych, wypowiedzieliśmy się za pokojem po to, by dwóch naszych małych chłopców nie żyło w cieniu wojny i śmierci. Dlatego to dzisiaj znajdujemy

się w domu śmierci, aby ostrzec innych zwykłych ludzi, że istnieją złe siły, które chcą zmusić do milczenia tych, co są za pokojem i demokracją”.

Do Waszyngtonu napływają dziesiątki tysięcy depesz, protestujących przeciw wyrokowi na ludzi fałszywie oskarżonych, skazanych bez cienia dowodu winy. W Sądzie Najwyższym złożono petycję o rewizję wyroku na małżeństwo Rosenbergów. Pod tą petycją podpisało się 50 tysięcy obywateli amerykańskich. Z Francji nadeszło 20 tysięcy listów.

Zona wielkiego poety Francji Paula Eluarda natychmiast po jego śmierci, 18 listopada wysłała depeszę: „Paul Eluard zmarł dziś rano. Ostatnia jego myśl była przy Rosenbergach. Gorąco pragnął ich ulaskawienia. Dominique Eluard”.

Picasso wysłał apel do całego świata: „Ocalcie Rosenbergów. To kwestia godzin, kwestia minut. Nie pozwólcmy popłynąć tej zbrodni przeciwko ludzkości”.

Sprawa małżonków Rosenberg, którzy nawet nie są komunistami, a zostali skazani na śmierć jedynie za otwarte wypowiedzianie się w sprawie pokoju i demokracji, jest jeszcze jedną prowokacją amerykańskich imperialistów. Chcą oni w ten sposób sterroryzować miliony prostych ludzi pragnących pokoju. Chcą spotęgować historię wojenną.

I dlatego potężnie głos setek tysięcy i milionów ludzi w obronie niewinnych ofiar amerykańskiego faszyzmu. Do tego głosu przyłącza się cały naród polski.

nasze RADY

POSZKODOWANY Z KOLUMBIJ: — Prosimy o podanie okoliczności, w jakich uległ Pan wypadkowi podczas powrotu z pracy. Od tego bowiem zależy ustalenie, czy przysługuje odszkodowanie — wgl. renta wypadkowa. Jeżeli wypadek miał miejsce bezpośrednio po opuszczeniu zakładu pracy oraz w czasie, którego wymagała droga do domu — powinno to być zaliczone jako wypadek związany z pracą. Jeżeli zaś po wyjściu z pracy załatwił Pan np. sprawy natury prywatnej, a wypadek miał miejsce w kilka godzin po skończonej pracy — nie może to być uznane za wypadek związany z pracą.

TADEK — LUTOMERSK: — Jeżeli poborowemu zostaje w dniu wcielienia odroczone służba wojskowa, a więc wtedy, gdy zdołał już pobrać wypłatę z zakładu pracy do końca danego miesiąca, względnie za 2 nie przepracowane tygodnie tytułem odpłaty — rzecz jasna, że pieniądze te powinien zwrócić. Nie posiada on bowiem żadnego tytułu do tego rodzaju dodatkowego wynagrodzenia, które przewidziane jest wyłącznie dla osób powołanych do odbycia zasadniczej służby wojskowej.

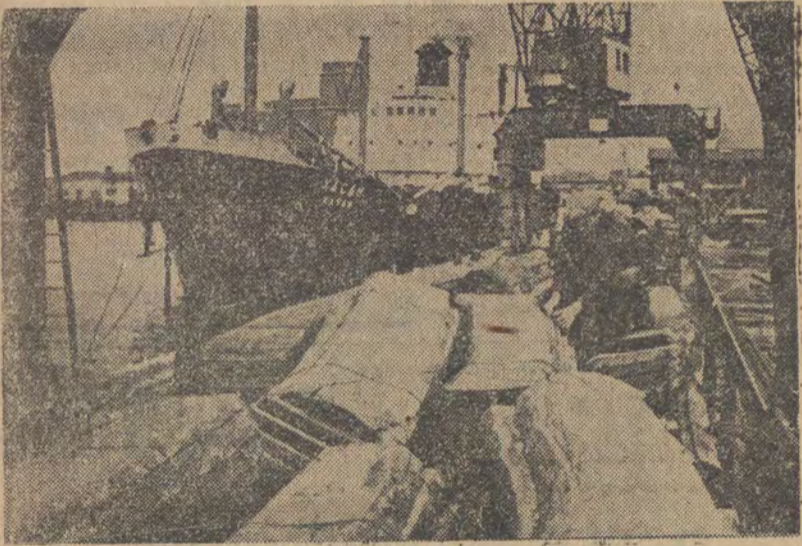
Chłopi podpisują umowy kontraktacyjne

Chłopi województwa łódzkiego przystąpili już do zawierania umów kontraktacyjnych na rok 1953.

We wszystkich gminach powiatu łódzkiego opracowane są już gromadzkie plany kontraktacji rzepaku, buraków cukrowych, ziemniaków, lnu, warzyw i innych upraw.

W tym roku zebrania gromadzkie, poświęcone omówieniu planów kontraktacji, połączone zostały z odczytami z zakresu uprawy i hodowli zwierząt rolniczej. Przyczyniły się one w dużej mierze do tego, że wielu chłopów w przyszłym roku znacznie powiększy i urozóżni uprawę roślin kontraktowanych.

Do sprawnego opracowania planów kontraktacji w powiecie łódzkim przyczyniło się współzawodnictwo między poszczególnymi gminami, które zainicjowała gmina Babice. Ona też wraz z gminą Wiskitno i Łucmierz najlepiej dotychczas przeprowadza akcję kontraktacji. (r)

Wzrasta potencjał NRD

Ożywiona wymiana handlowa Niemiec i tej Republiki Demokratycznej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej świadczy o stałym wzroście potencjału gospodarczego NRD. Wymiana towarowa NRD z zagranicą wzrosła w 1952 roku o 60 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Na zdjęciu: wyładunek drzewa z radzieckiego statku „Hasan” w porcie „Wisłamar”. Fot. — CAF

W tych dniach przed wykwinnym lokalem „Imperial” w Waszyngtonie stał lokaj w odświętnej liberii i z pedanterią sprawdzał zaproszenia wchodzących osób. Na dzisiejsze zebranie byle milioner nie miał prawa wstępu. Zgromadziła się sama elita — miliarderzy, królowie nafty, węgla, kauczuku, stali itp. towarów, stanowiących dla ministerstwa wojny artykuły codziennego użytku.

— Panowie — mówił przedstawiciel „Standart Oil” — groźba zwiększa się z dnia na dzień. Z całego świata nadchodzi alarmujące wieści. Niebezpieczna impreza w Wiedniu, zorganizowana przez podlegaczy pokoju, rozpalila umysły setek milionów ludzi na całej kuli ziemskiej.

Pastor O'Hollyday, pełniący ziemską funkcję łącznika pomiędzy Wall Street a Watykanem, podniósł się dostojnie znad kielichów szampa i przyjmując pozę apostoła, glosił:

— Świat dzisiejszy jest pełen zepsucia i chciwości. Ludzie podlegający do pokoju mają miliony zwolenników, do nich należy terazniejsza i przyszłość. Cóż my mamy? Tych trochę dolarów, które pragniemy pomnażać. I tego chcą nas pozbawić. Co za chciwość!

Prezes „General Motors” a zarazem nowo-kreowany minister wojny, Charles Wilson, podjął myśl wielkiego pastora:

— Nie tylko są chciwi, ale uparci. Nie chcą się wczuć w naszą sytuację. Przecież w obecnych warunkach nie możemy już żyć z groszowych zarobków. Musimy dążyć do maksymalnych zysków, a te umożliwia tylko wojna.

— Słyszeliście, panowie — mówił ktoś szepem przy stole — w Moskwie i Warszawie odbyły się bardzo niebezpieczne konferencje pokojowe. Przygotowują się pełną parą do Wiednia.

— Zdumiewające — dodał ktoś inny — że do Wiednia wybierają się wszyscy — ro-

Wielkie miliony i małe miliardy. Winowajca się znalazł. Nauka nie dla wszystkich. Wybory i „wybory”

botnicy i przedsiębiorcy, duchowni i niewierzący, biali i czarni, komuniści i konserwatyści. Ich są miliony. My co prawda mamy miliardy, ale...

WIELKI to był skandal, gdy przed dwoma tygodniami większość posłów w Bundestagu wypowiedziała się przeciwko czytaniu ustaw o układach wojennych, które mają być ratyfikowane. Największym zaś ciosem dla pana Adenauera było to, że wśród krnąbrnych posłów znaleźli się jego własni ludzie z CDU.

Premier wezwał „buntowników” do siebie, przypomniał o wzniosłych celach swej polityki i przyziemnych dolarach, a w końcu rzucił niby mimochodem kilka pogroźek.

— Tym razem sprawa pójdzie już gładko — zaczął ręce, zwołując w tych dniach nową sesję Bundestagu w celu ostatecznego przeforsowania swych żądań.

Jednakże historia powtórzyła się. Tym razem kierownictwo partii chrześcijańskodemokratycznej wbrew swemu przywódcy Adenauerowi zażądało dalszego odroczenia debaty.

Nieszczęsny premier nie zdołał jeszcze

ochłonąć, gdy z Waszyngtonu nadeszła groźna depesza:

„Pańscy posłowie odmawiają wierności stop zbadać kto ich podburza stop wykryć i ująć winowajcę stop”.

Adenauer wezwał szefa policji i polecił mu natychmiast wykonać rozkaz. Przeprowadzono energiczne śledztwo i dzielny szef policji mógł wkrótce raportować:

„Wykryto winowajcę. Wywiera on potężną, systematyczną presję na posłów, zmuszając ich do głosowania wbrew otrzymanym dyrektywom. Działa jawnie, ale nie można go ująć. Winowajcą tym jest naród niemiecki”.

RZECZ na pozór mało ważna. Krótka wzmianka w prasie. W ludowej Korei rozpoczęła pracę Akademia Nauk.

Kraj krwi i pożarów. Bohaterska ludność z pełnym poświęceniem walczy w okopach i fabrykach, oświadczyła jedną myślą: odepść agresora. W krwawych zmaganiach, w ogniu walki nie czas na sprawy uboczne. Dla narodu, który nade wszystko ukochał wolność i pokój, rozwój nauki nie jest sprawą uboczną. Przeciwnie, jest sprawą pierwszorzędną wagi.

Jakie jest zadanie nauki? Każdy obrońca

TYDZIEŃ na ostrzu pióra

Korei odpowie na to pytanie tak samo: zadaniem nauki jest służyć człowiekowi.

W tych dniach do Korei przybędzie pewien „uczony”, mający zgola odmienne zdanie o celach nauki. Nie byle jaki to uczone — do niedawna był rektorem uniwersytetu Columbia w Stanach Zjednoczonych. Obecnie obejmuje bardziej dochodową, choć mniej „uczoną” posadę prezydenta tego kraju. Pan Eisenhower.

Ma on wyrobiony pogląd na sprawy nauki: zadaniem jej jest niszczyć człowieka i dobra stworzone przez niego. Pogląd ten wcielają w życie „uczni” Eisenhowera w swych laboratoriach śmierci, kontynuując tradycje swych hitlerowskich poprzedników.

Niewątpliwie w przyszłości znikną w świecie różnice poglądów odnośnie nauki. Wpierw jednak czeka Eisenhowerów mocna nauka.

UBIEGŁEJ niedzieli odbyły się w Rumunii wybory. 97,91 proc. uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborach, 98,84 proc. głosujących wypowiedziało się na rzecz Frontu Demokracji Ludowej. Prezes towarzystwa „Standart Oil” do dziś interesuje się szczególnie Rumunią. Cóż, stare przedwojenne przyzwyczajenie. Przeczytawszy w gazecie komunikat o wyborach, pokłiwał głową.

— Tak, tak — powiedział — teraz oni wybierają swój rząd i parlament, a kiedyś myśmy tam pięknie wybierali...

— Jak to — zapytał sekretarz.

— Naftę z szybów — odpowiedział smętnie prezes.

Usłużny sekretarz pospieszył z pociechą.

— Za to wygraliśmy wybory w Grecji, panie prezesie.

— No tak, ale większość niewygodnych wyborców izolowano od urn.

— Jak to? — zdziwił się znowu sekretarz.

— W Makronisies i innych obozach koncentracyjnych. (hosp)

Na tropie niedomagań

Wokół śniegowców

PROSZĘ O PARĘ ŚNIEGOWCÓW DAMSKICH NR 36 I ŚNIEGOWCÓW DZIECIĘCYCH NR 32... — MŁODA MAMUSIA Z CORECZKĄ ODCHODZI OD LADY I PRZYMIERZAJĄ ŚNIEGOWCE, LECZ ZA CHWILĘ WRACAJĄ ZMARTWIONE. — PROSZĘ PANA, TEN ZAMEK BLYSKAWICZNY ROZCHODZI SIĘ, A U MOJEJ MAŁEJ NIE MOGĘ DOPIĄĆ GUZIKA, KTÓRY TEŻ CHYBA JEST ZEPSUTY. EKSPEDIENT WYMIENIA ŚNIEGOWCE. — MOŻE PANI WYPRÓBUJE DWIE INNE PARY. DOPRAWDY, TE ZAMKI I GUZIKI SPRAWIAJĄ NAM TYLKO KŁOPOTÓW I NIE-PRZYJEMNOŚCI...

PERSONEL i klienci sklepu wzorcowego CHPS przy ul. Piotrkowskiej 73 są całkowicie zgodni w ocenie obuwia gumowego. Kierownik sklepu, ob. Kędzierski, narzeka: — Z otrzymanej w tych dniach partii 750 śniegowców musieliśmy zaraz po przeglądzie odstąpić do wymiany u producenta 153 pary. Zresztą przyszedł do nas właśnie na inspekcję kierownik sekcji sklepów wzorcowych naszej Centrali — pomówcie z nim. Ob. Bochenek jest jednocześnie rzeczoznawcą Centrali Handlowej Przemysłu Skórnianego.

Sytuacja z zobuwaniem gumowym jest alarmująca — mówi. — Liczne reklamacje powodują zmniejszanie masy towarowej na rynku i obniżają tym samym pulę. Jakże są przyczyny takiej sytuacji? Trzy istniejące w kraju zakłady produkujące śniegowce i kalosze pracują według jednej receptury. Tym niemniej jakość produkcji zakładów łódzkich i warszawskich ustępuje wyraźnie jakości produkcji zakładów grudziądzkich. Wady produkcji mieszanki gumowej występują szczególnie jaszkrawo na odcinku obuwia roboczego, a odlatywanie podszew i obcasów, odklekanie się szwów i występowanie pęcherzy powodujących szybkie pęknięcie obuwia trudno położyć na karb jakości surowca. Podobnie zła jakość zamków błyskawicznych i zatrząsków jest w dużej mierze powodowana brakorobstwem ze strony ich producenta, Zjednoczenia Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego.

A jakie jest zdanie dyrekcji CHPS? Naczelny dyrektor, ob. Balaban, nie jest skory do równie szczerego opiniowania. — Możemy wam dać do wglądu otrzymane skargi i zażalenia oraz odpisy naszych interwencji. Natomiast przyczyn braków winniście

Wycieczka chłopów do woj. szczecińskiego

Ostatnio wyjechała do woj. szczecińskiego 100-osobowa grupa chłopów z powiatów kutnowskiego, łęczyckiego, łaskiego i radomszczańskiego. Wycieczka zorganizowana została przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Uczestnicy jej odwiedzają kilka spółdzielni produkcyjnych w woj. szczecińskim, zwiedzają port w Szczecinie, muzea i będą na przedstawieniu w teatrze. (r)

Bohaterowie pracy

W Związku Radzieckim w toku wspólnego rozwoju współzawodnictwa socjalistycznego, ruchu nowatorstwa i racjonalizatorstwa wyróżnili kadry prawdziwych bohaterów pracy. Na zdjęciu: słynny wytopiacz z hut „Azowstal”, Michal Kuczerin, przy kolejnym wytopie. Fot. — CAF



dochodzić bezpośrednio u producenta. Przeglądaliśmy więc wyciągi z protokołów wspólnych konferencji CHPS z przedstawicielami przemysłu gumowego, reklamacje Biur Wojewódzkich CHPS, zażalenia klientów, raporty służbowe rzeczoznawców... Pismo CHPS z początku br. alarmuje Centralny Zarząd Przemysłu Gumowego o spadku standardu jakościowego produkcji w porównaniu z rokiem 1951. A dalej — oddział terenowy CHPS w Radomiu zawiadamia, że przeklasyfikowano komisyjnie 637 par obuwia gumowego, przesłanego przez zakłady łódzkie jako I gatunek, z następującą oceną: I gatunek — 169 par, II gat. — 466 par, braki — 14 par, nie-pary — 8 par. W załączonym piśmie Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego kierownictwo zakładu wzywa się uznać przeklasyfikowanie. Inny plik akt dotyczy skarg Klientowskich. Zarząd Portu Szczecin zawiadamia, że 800 par butów gumowych zużyło się już po 6 tygodniach. Zakłady Budowy Sieci i Stacji Elektrycznych oburzają się, że otrzymane buty rozleciały się w „rekordowym” czasie 3 — 7 dni. A w dniu 18. X. br. Biuro Wojew. CHPS w Warszawie alarmuje, że ilość braków spowodowanych złą jakością zamków doszła do 60 proc., natomiast sklep MHD Nr 426 zwraca do reklamacji całą otrzymaną partię, 600 par śniegowców dziecięcych. W dniu 28. X. br. Biuro Wojewódzkie CHPS w Łodzi prosi o natychmiastowe delegowanie fachowców do naprawy około 2 tysięcy par śniegowców z zepsutymi zamkami...

Czy nikt w CHPS nie zechce zająć niedwuznacznego stanowiska w sprawie, którą przytoczone wyżej wyrzykowo dowody pisemne kwalifikują jako „sprawę brakorobstwa w przemyśle gumowym”? Dyrektor Kłob, stary fachowiec w tej dziedzinie handlu, oświadcza śmiało: — Moim zdaniem, chodzi tu o to, że trzeba położyć wreszcie kres narażaniu gospodarki narodowej na nieobliczalne straty i podrywanie zaufania odbiorcy do naszych wyrobów. Producenti zastawiają się chętnie jakością surowca. Mnie się tylko wydaje, że to jest łatwy wykręt i że dziś, w epoce niebywałego rozwoju naszego przemysłu, w epoce masowego rozwoju współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, sprawa właściwego opracowania procesów technologicznych, sprawa wymodelowania guzika dostosowanego do tkaniny śniegowcowej, sprawa uodpornienia metalu zamków błyskawicznych na wpływy procesu wulkanizacyjnego — to nie są problemy na miarę kwadratury koła, wymagające walkowania ich bez skutku na przestrzeni lat.

A jakie jest stanowisko producenta — Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego? U dyrektora, ob. Marli Markiewicz, zakończyła się właśnie narada. Zastajemy w jej pokoju naczelnego inżyniera oraz przedstawicieli organizacji partyjnej i rady zakładowej. Zakłady produkują śniegowce i kalosze. Na pierwsze pytanie o przyczyny tak częstych reklamacji w sprawie złej jakości guzików, dyskwalifikujących u klienta śniegowiec, zebrani kiwają głowami: pytanie widać nie zaskakuje ich wcale...

Przedstawiamy również częste kontrole stanu krosien, usuwając szybko wszelkie zepsucia. Wraz z podnoszeniem produkcji pod względem ilości polepsza się także i jej jakość. Na tym odcinku tkalnica boryka się jeszcze z dużymi trudnościami. Jedną z nich jest wątek 70/1, który otrzymujemy z Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Mimo wielu reklamacji w dalszym ciągu jest on zły. To właśnie wpływa ujemnie na osiągnięcie jeszcze lepszej jakości

Dyr. Markiewicz odpowiada krótko: — Mówicie, że dyr. Kłob z CHPS i jego rzeczoznawcy zastanawiają się, czy nie pomogłoby pogłębienie zatrząska przez podłużenie czopika o 5 mm. Dziwię się dyr. Kłobowi, bo ja pierwszy raz o tym słyszę. Naczelny inżynier dodaje: — O tym możecie rozmawiać tylko z przemysłem guzikarskim. My nie znamy się na technologii guzika. Ja wiem tylko, że wyglądem estetycznym one nam odpowiadają. Kierownik kontroli technicznej, ob. Czyż, analizuje z kolei jakość zamków błyskawicznych — czy widać leży po stronie jakości surowca, czy po stronie brakorobów? Odpowiedź jest niedwuznaczna! — Oprócz brakorobstwa przyczyną zła jest wadliwa technologia (obróbka) stopu używanego do produkcji zamków. Dopiero w listopadzie Zjednoczenie Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego zajęło się naszymi naleganiami opinii Politechniki Łódzkiej, która wskazała na prosty fakt, że w skład tego stopu wchodzi przecież cynk, który podlega łatwemu ujemnym wpływom atmosferycznym i dlatego ogólnie praktykuje się poddawanie go tzw. procesowi starzenia się. Od dwóch tygodni dostawcy zamków stosują się do wskazań uodpornienia stopu. Niemniej zamki poprzedniej produkcji wykazują wady tym większe, im dłużej śniegowce zamknięte błyskawicznie leżą w magazynach CHPS...

Tym niemniej przemysł gumowy nie powiedział dystrybutorowi, CHPS, ani o wyniku konsultacji w laboratorium Politechniki Łódzkiej w sprawie zamków błyskawicznych, ani o ulepszeniu jakości guzików drogą podłużenia czopików. Co za tym idzie — CHPS może nie wiedzieć o szkodliwości magazynowania obuwia z zamkami. Na zakończenie pytamy w imieniu klientów, odbiorców produkcji przemysłu obuwia gumowego: Czy powyższy montaż wypowiedzi, kolujących ostrożnie wokół sprawy brakorobstwa w tej gałęzi przemysłu, spowoduje wreszcie jasną i trafiającą w sedno zła decyzję ze strony Centralnego Zarządu Przemysłu Gumowego oraz Zjednoczenia Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego?...

F. K.

Z. Klupiński

Kierownik tkalni ZPB im. Rewolucji 1905 r.

Przyczyny sukcesu

Tkalnica nasza wykonuje w roku bieżącym systematycznie swe plany. Szczególnie radośnie przeżywalimy dwie daty: 26 listopada i 5 grudnia. Bowiem zadania listopada wykonaliśmy na 3 dni przed terminem, co dało 14 proc. dodatkowej produkcji, a termin realizacji planu rocznego skróciliśmy o 26 dni, wykonując plan w dniu 5 bm.

Czemu zawdzięczamy te osiągnięcia?

Otóż jednym z najważniejszych czynników, wpływających na wykonanie i przekraczanie planów tkalni jest praca polityczna wśród załogi. Każdy tkacz czy tkaczka zdaje sobie w pełni sprawę, że od ich osobistych wyników pracy zależą rezultaty całego zakładu.

Dużo nam dało doprowadzenie planów do stanowisk roboczych. Każdy zainteresowany jest teraz wnikliwie kontroluje je co dzień. Bardzo ważną sprawą, wpływającą na wykonanie planu jest typizacja tkalni, zarówno pod względem maszynowym jak i asortymentowym. Tkacz, obsługujący od szeregu miesięcy krosna jednego typu, produkujące ten sam artykuł, specjalizuje się w swej pracy, podnosząc stale swe kwalifikacje zawodowe.

Znaczną rolę odgrywa terminowe dostarczanie wątku i zastosowanie wałków wymiennych, a więc dobra organizacja pracy.

Przeprowadzamy również częste kontrole stanu krosien, usuwając szybko wszelkie zepsucia.

Wraz z podnoszeniem produkcji pod względem ilości polepsza się także i jej jakość. Na tym odcinku tkalnica boryka się jeszcze z dużymi trudnościami. Jedną z nich jest wątek 70/1, który otrzymujemy z Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Mimo wielu reklamacji w dalszym ciągu jest on zły. To właśnie wpływa ujemnie na osiągnięcie jeszcze lepszej jakości

Festiwal Filmów Radzieckich



Jest to piękny, wzruszający w swojej prawdzie historycznej biograficzny film, którym kinematografia radziecka uczciła godnie pamięć wielkiego poety ukraińskiego Tarasa Szewczenki.

Taras Szewczenko urodził się w roku 1814 na Ukrainie jako syn pańszczyźnianego chłopca w dobrach wielkiego obszarnika Engelhardta. Miał dzieciństwo twarde i niewesołe. Był parobkiem dworskim, a potem w Petersburgu uczył się stolarstwa, w wolnych zaś chwilach oddawał się malarstwu.

Na utalentowanego młodzieńca zwrócili uwagę słynni malarze Briulow, Żukowski i Wielhorski. Oni też wykupują go z niewoli pańszczyźnianej i ułatwiają mu studia w Petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych. Nie z malarstwa jednak, ale ze swoich prac literackich zasłynął Taras Szewczenko. Piękny zbiór poezji ukraińskich „Kobzar”, dalej „Tarasowe noce”, „Hajdamaki”, „Kaukaz” — oto między innymi tytuły najważniejszych jego dzieł.

Akcja filmu rozpoczyna się w roku 1841. Na tle ówczesnej epoki carsko-

feudalnej i stosunków społecznych, panujących wtedy w Rosji, przedstawiona jest w mocnych i zasadniczych zarysach postać ukraińskiego poety.

Nacjonalisci i obszarnicy chcieli by pozyskać go dla siebie, ażeby stał się piewą i sługą ich interesów. Ale Szewczenko, syn ukraińskiego ludu, nie chce dać się okuć w złote łańcuchy.

Szewczenko kocha wolność i Ukrainę, nienawidzi ciemzców, gnębiących chłopów. Chce drogą walki rewolucyjnej zmienić ustrój i dać ludowi wolność i ziemię.

Młody poeta - rewolucjonista znalazł też w konflikcie z ówczesnym reżymem carskim, na którego czele stoi Mikołaj I, symbol absolutyzmu i tyranii; ten sam, który w roku 1825 stłumił wolnościowy zryw najszlachetniejszych synów Rosji, dekabrystów, a w roku 1831 krwawo uśmierzył walczącą o swoją niepodległość Polskę. Ofiarą jego tyranii pada również i autor „Kobzara”, skazany na zesłanie.

I oto z poddaszy domów petersburskich, gdzie gorąca młodzież rosyjska spiskuje przeciwko feudalnemu ustrojowi Rosji, z bogatych salonów kijowskich i z pięknej, ale smutnej wsi ukraińskiej akcja filmu przenosi się w dalekie pustkowia uralskie. Tu wielki poeta, ubrany w mundur zwykłego szeregowca — oddany pod opiekę zwyrodniałych czestych oficerów, którzy zgodnie z nakazem carskim czuwają, ażeby Szewczenko nie mógł oddawać się ulubionej sztuce — spędza 10 długich, strasznych lat.

Tak jak w pierwszej części filmu odmalowano plastycznie niezłomną postawę Szewczenki, jako poety-rewolucjonisty, walczącego o sprawiedliwość dla ludu, tak w drugiej — w mocnych, wzruszających i sugestywnych obrazach pokazano nam tego wielkiego człowieka, który mimo najstraszliwszych warunków nie zalał się, ale dzięki pomocy przyjaciół, doczekał się wreszcie wolności...

Dla polskiego widza film ten staje się szczególnie bliski przez wprowadzenie do niego Polaka, późniejszego bohatera powstania styczniowego, Zygmunta Sierakowskiego. Sceny, mówiące o przyjaźni wielkiego Ukraińca i szlachetnego Polaka, wygrananych ze swoich ziem przez tego samego absolutystycznego cara, wzruszają nas do głębi.

Film „Taras Szewczenko” jest dziełem znakomitego reżysera I. Sawczenki, który nie doprowadził swojego wielkiego dzieła do końca. Dokończył go jego uczniowie. I może też dlatego w pierwszej części filmu zdarzają się pewne jak gdyby chropowatości, które wyglądają się jednak, w miarę jak rozwija się pełna dynamiki i ekspresji akcja, zakończona poryjającym finałem.

Rolę Szewczenki zagrał znany nam z filmu „Kawaler złotej gwiazdy” laureat Nagrody Stalinowskiej Sergiusz Bondarczuk. W jego też interpretacji autor „Kobzara” był takim, jakim był istotnie: wielki i tragiczny, wspomniały w swoich wzniosłych, niezłomnych cierpieniach. Zaw sze wierny ideałom, którym służył — zawsze przede wszystkim ludzki

**HALLO
POLSKIE RADIO**

PONIEDZIAŁEK, 8 GRUDNIA

14.10 Dla klasy III i IV — słuchowisko pt. „Czy go odnajdziemy”. 14.30 Koncert solistów. 15.00 Muzyka rozrywkowa. 15.15 Audycja dla wychowawców przedszkoli. 15.15 Audycja PCK dla chochoł. 15.30 Dla dzieci — pogadanka pt. „Złotki świni”. 16.00 „Wszechnica Radiowa” — wykład z cyklu: „Nauka o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. 16.20 Program lokalny. 16.30 Capowiedzi „Fall 49”. 16.40 „Nasza chóry śpiewają”. 19.00 Oskar Strauss: „Od Straussa do Straussa”. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 Muzyka i aktualność. 20.00 Audycja literacka. 20.20 Transmisja z 4 dnia eliminacji Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego. 20.50 Muzyka. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa”. 22.20 Fragmenty z opery „Cyryll i Seweryn”. 23.20 Muzyka rozrywkowa.

WTOREK, 9 GRUDNIA

14.10 Dla klasy IV — słuchowisko pt. „Nowa”. 14.30 Dla klasy V, VI i VII — audycja słowno-muzyczna z cyklu: „Szukam książki”. 15.00 Melodie ludowe. 15.10 „Łojalna panna Farah” opowiadanie Max Allena. 15.30 Audycja dla dzieci — „Czerwone węże”, kolejny odcinek powieści. 16.00 „Wszechnica Radiowa” — wykład z cyklu: „Przyroda” (I). 16.20 Program lokalny. 20.00 Węglerskie utwory popularno-rozrywkowe. 20.20 Transmisja z 5 dnia eliminacji Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego. 20.50 Muzyka. 21.30 Koncert. 21.50 Muzyka rozrywkowa. 22.00 „Wszechnica Radiowa” wykład z cyklu: „Z historii ruchu robotniczego w okresie imperializmu” (II). 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Koncert symfoniczny.

TEATRY

Nowy — „Niezapomniany rok 1919” — 10, pon. „Niezapomniany rok 1919” — 18.30
Im. St. Józefa — „Rewizor” — 15, „Dyrektor” — 19, pon. „Rewizor” — 19
Powszechny — „Z iskry rozgorzeje płomień” — 11 i 13
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 15.15 i 19.15, pon. nieczynny
Muzyczny — „Stomkowy kapelusznik” — 15.15 i 19.15, pon. nieczynny
Żydowski — „Optymistyczna tragedia” — 19.15
Płocko — „Pleśń Sarmiko” — 12 i 17, pon. nieczynny

WALTER NA „OLIMPIADZIE HUMORU”
Popularny aktor Władysław Walter weźmie udział w imprezie „Artosu” pt. „Olimpiada humoru”, która odbędzie się w niedzielę, dnia 7 grudnia 1952 r., o godz. 16 w hall sportowej Włókniarz (WIMA) na Widzewie przy ul. Armii Czerwonej Nr 80.

KINA

BALTYSK — Bajka o śpiącej królewnie — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, pon. Nie ma pokoju pod oliwkami — 15, 17, 19, 21
GDNIA — Festiwal Filmów Dokumentalnych: — 18, 19. Narzeczoną z Turkiem — 20. Program dla najmłodszych — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17
1 MAJA — Wiosna — 15.30, 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — Sekretarz Rełkomu — 14, 16, 18, 20, pon. Złodzieje rowerów — 15, 17, 19
MUZA — Śmiały ludzie — 18, 20, pon. Diabelska gra — 16, 18, 20
PIONIER — Jak hartowała się stal — 15, 17, 19
POLONIA — Bajka o śpiącej królewnie — 14, 16, 18, 20, pon. Noc wigilijna — 15, 17, 19
PRZEDWIOSNIE — Wschodnie załoty — 15, 17, 19
REKORD — Szalony lotnik — 14, 16, 18, 20, pon. — 15, 17, 19
ROMA — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 16, 18, 20, pon. — 18, 20
SOJUSZ — Trzeci szturm — 15, 17, 19, pon. Pierwszy start — 18.30
STYLOWY — Drużyna — 14, 16, 18, 20, pon. — 15, 17, 19
SWIT — Zakłęta narzeczoną — 14, 16, 18, 20, pon. Na arenie — 15, 17, 19
TATRY — Muzyka i miłość — 15, 17, 19, 21, pon. Mur Malapagi — 15, 17, 19
WISLA — Cztery serca — 14, 16, 18, 20, pon. — 15, 17, 19
WŁÓKNIARZ — Nauczyciel — 16.15, 18.30, 20.45, pon. Dolina śmierci — 17, 19, 21
WOLNOŚĆ — Nauczyciel — 15.15, 17.30,

Serdeczne gratulacje składamy

piłkarzom Włókniarza (Pabianice)

Wspólny wysiłek trenerów, drużyny, dyrekcji, rady zakładowej i organizacji partyjnej dał świetne rezultaty

PIŁKARZE Koła Sportowego Włókniarz (Pabianice) dotrzywali kroku kolegom z produkcji — przedalnie ctenkoprzędne i dział księgowości ZPB w Pabianicach zajęli we współzawodnictwie ogólnopolskim branży bawełnianej pierwsze miejsce, oni zaś w wyniku wytrwałej, całorocznej pracy zdobyli awans do ligi.

Sukces swój piłkarze Włókniarza zawdzięczają w dużym stopniu trenerom: Janowi Wiśniewskiemu i Eugeniuszowi Nowakowi, którzy systematycznie podnosili umiejętności piłkarskie zawodników, a także Radzie Zakładowej ZPB w Pabianicach, podstawowej organizacji partyjnej oraz dyrekcji zakładów, która otoczyła szczególną opieką zespół i umożliwiła zorganizowanie obozu wypoczynkowo-szkoleniowego.

W wyniku tych żmudnych, systematycznych wysiłków drużyna w tegorocznym sezonie w spotkaniach mistrzowskich odniosła wiele sukcesów. Przegrała jedynie raz i trzy razy zremisowała (w tym raz ze Spójnią Tomaszów w decydującym spotkaniu o wejście do ligi). Reszta zespołów nie pozostała w tyle: zespół I b zajął pierwsze miejsce w rozgrywkach rezerw klasy wojewódzkiej, juniorzy zajęli drugie miejsce, a trampkarze — pierwsze.

Wyniki te dowodzą, iż kierownictwo Włókniarza pabianickiego dobrze zrozumiało swą rolę i otacza ją właściwą opieką całowzrostową zawodników, sukcesy zespołu łączyła na zapewnieniu mu dobrej przygotowanych rezerw.

Poznajmy tych nowych ligowców.
Jan Bartoszek — bramkarz, lat 21, pracownik umysłowy, w piłkę nożną gra dopiero 3 lata.
Leszek Kmieć — bramkarz, 26 lat, z zawodu pianista, jest od 7 lat piłkarzem.
Tadeusz Borycki — prawy obrońca ma lat 30, z zawodu robotnik, piłkarstwo uprawia już 12 lat. Jest on najstarszym zawodnikiem w drużynie.
Mieczysław Dąbrowka — środkowy obrońca (stoper) lat 29, pracownik umysłowy, jest również już 12 lat piłkarzem.
Gerard Nowacki — lewy obrońca, lat 27, pracuje w księgowości, w piłkę gra 7 lat.
Zdzisław Jakubowski — prawy pomocnik, zawodnik — magazynier, lat 20, piłkarstwo uprawia od 4 lat.
Władysław Matynia — lewy pomocnik, lat 27, mistrz przedzaliczcy, już 10 lat kopie piłkę.
Tadeusz Górny — prawe skrzydło, lat 28, z zawodu ślusarz, w piłkę gra 9 lat.
Benedykt Wagner — prawy łącznik, student WSE w Łodzi, ma lat 20, a piłkarstwo zaczął uprawiać jako 15-letni chłopiec.
Bernard Kurowski — środkowy napastnik, lat 25, z zawodu kalkulator, w piłkę gra 7 lat. W tegorocznym sezonie był jednym z najlepszych strzelców drużyny i zdobył 41 bramek.
Jerzy Paprocki — lewy łącznik, lat 20, praktykant monterski, od czterech lat uprawia piłkarstwo.
Kapitan zespołu — przewodniczący rady ekspedient, jest przewodniczącym rady

Oddziałowej Oddz. Tkaln. ZPB w Pabianicach, gra w piłkę 14 lat.
Wiesław Janas — rezerwowo obrońca, lat 19, z zawodu robotnik, dopiero dwa lata temu przywdział strój piłkarza.
Włodzimierz Bloch — rezerwowo napastnik, lat 18, z zawodu ślusarz, również piłkarz od dwóch lat.
Przeciętny wiek zawodników wynosi zatem 24 lata.
W przyszłym sezonie wystąpi w zespole Krzemieński, który powrócił z wojska.
Winsząc tegorocznego sukcesu, życzymy ambitnym piłkarzom Włókniarza, żeby i w przyszłych rozgrywkach ligowych osiągnęli najlepsze wyniki na boisku oraz na polu umasowienia kultury fizycznej wśród młodzieży Pabianic i by godnie reprezentowali barwy województwa w bojach ligowych!

Szermierze obradują...

Czyżby zapomnieli o treningach?

Talenty nie rodzą się na kamieniu

Szkoda, że narada robocza szermierzy łódzkich i działaczy sportowych odbyła się w zbyt szczupłym gronie. Zabrakło na niej przede wszystkim większej liczby zawodników, a AZS zawiódł całkowicie, nie delegując nikogo.

Celem narady było ponowne gruntowne zanalizowanie drużynowych mistrzostw Polski w Piotrowicach, a tym samym znalezienie przyczyn obecnego impasu, w jakim znalazła się szermierka łódzka.

Może klęska Łodzi w Piotrowicach zdopinguje działaczy, fechtmistrzów i zawodników do zrewidowania dotychczasowego sposobu pracy i skłoni szermierzy starszych tej klasy co inż. Bachman, Banaś, Dajłowski i Kaźmierczak do powrotu do czynnego życia sportowego. W innych okęgach znacznie starsi zawodnicy jak Laskowski, Zaczek czy Sobik walczą razem z młodzieżą i rezultaty są!

Niewiele mówiono na naradzie roboczej o treningach, a to jest przecież jedyna droga do poprawy wyników w przyszłości. Cudów nie ma — talenty nie rodzą się na kamieniu!

Dla podniesienia poziomu florecistek proponowano urządzić wspólne walki dziewcząt z chłopcami. Dziewczęta powinny w tego rodzaju treningach nabrać szybkości, techniki i większej bojowości.

Czy dlatego tak niewiele mówiono na naradzie o treningach, że się one prawie nie odbywają? Co z Kolejarzem, tylokrrotnym mistrzem Łodzi?

Pracownicy poszukiwani

Wykwalifikowanych ślusarzy, stolarzy, fruzerów, spawaczy, kowali, tokarzy, pomocy fachowej powyżej lat 18, elektryków, ślusarzy kotłowych, ślusarzy rurowych, palaczy, dozorców przy zmięczeniu wody, pomoc krochmalarzy i pracowników nie wykwalifikowanych zatrudnia natchytniast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Dubois w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje wydział personalny przy ul. Sienkiewicza nr 82-84 w godz. od 9 do 17. 3080-K



Stoją od lewej: trener Nowak, Zuber, Kurowski, Dąbrowka, Jakubowski, Nowacki, Krzemieński, Puszyński, Wagner.

Kłęczą: Paprocki, Bloch, Kmieć, Bartoszek, Górny i Janas.

19.45, pon. Nie ma pokoju pod oliwkami — 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — Kawaler złoty gwiazdy — 15, 17, 20, pon. Mały partyzant — 16, 18, 20
Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuski 48.

Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karłowicza 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80 i Al. Kościuski 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś cała doba dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15. Jutro dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Zwycięstwo hokeistów zgieckich

Rozegrane wczoraj w Łodzi pierwsze spotkanie hokejowe Włókniarz (Zgierz) — Włókniarz (Łódź) zakończyło się zwycięstwem zgieckich 5:2 (1:0, 1:1, 3:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Mrówczyński — 2, Przytułski — 2 i Szymański — 1.

Dla pokonanych: Łusiak i Glama zgieckich.

Dziś na lodowisku zgieckim mecz-rewanż między wymienionymi drużynami.

PIĄTKA z ulicy Barskiej

Na rogu Alei Niepodległości przy ogromnym, dziesięciopiętrowym gmachu prowadzono prace wykańczające. Budynki na tym odcinku Alei były zupełnie od budowane i lśniły białym tynkiem. Akurat wtedy skradł się Kazek w październiku 1944, gdy udało mu się przedostać do opróżnionej już wówczas Warszawy. Wszystko było spalone. A teraz jeszcze tylko na rogu Filtrowej straszą ruiny. Stebelski zaczął znów mówić, powoli, z namysłem:

— Wyrok! No, tak, na członka was zapisać nie możemy, ale nie bądnmy przecież mądrzejsi od sądów naszego państwa. One wam dały możliwość normalnego życia i rehabilitacji, ja uważam to za bardzo mądre. Kolego Kazku! Nie przejmujcie się! Wyście już zrehabilitowali się swym zwycięstwem. Mielicie, macie nadal bardziej socjalistyczny stosunek do pracy niż my wszyscy. Myśmny poszli do piero za wami...

Nagle Stebelski zatrzymał się, chwycił Kazka za rękę i silnie, serdecznie nią potrząsnął. Spokorny uczył wtedy — po raz pierwszy — że jeżeli nie powie czegoś brutalnego, co jego samego ostudzi, to się rozbeczy.

— Bez przesady, wielkie mi co, o wa! Potrzebowałem forsy, to i zrobiłem się przodownikiem.

— To się tylko tak mówi. Ja wam powiem. Byłem w powstaniu na Starówce... — Ja też! — wykrzyknął Kazek niemal radośnie.

— Tylko ja byłem w AL.

— Ja nie.

— Domyślam się. Obaj byliśmy wtedy... w tym piekle. Więc wicie dobrze, jak każdy z nas, tak dla chłopięcego fasonu po prostu, gdy lał w najgorszy ogień, to — jeżeli przeżył — wynajdywał jakikolwiek pretekst, byle głupszy, żeby tylko nie podać prawdziwego powodu, jakim był obowiązek, obowiązek walki.

61) Nie cierpiliśmy patosu. Zarezerwowało sobie radio w Londynie. Tak i wy teraz. Kto szedł pierwszy do współzawodnictwa — nie szedł dla forsy. To dopiero ci, co się potem zapisywali, po pierwszej wypłaconej wam premii. Nie wy! Ja wiem!

„To nie było przecież wcale tak!” — przypomniał sobie Kazek. Zapal do pracy, namiętna radość z coraz lepszych wyników — zjawily się dopiero później. A jeszcze później narodziła się w chłopcu ambicja. Na samym początku kierowało nim przecież coś zupełnie innego, do czego teraz to nawet bardziej wstyd się przyznać niż do posiadanego wyroku.

— Jednych pociągnął wasz przykład. Przykład stosunku do pracy. Innych duże zarobki. Powiększyliśmy produkcję fabryki o osiem procent. To wasza zasługa. I my was chcemy prosić o jeszcze jedną ważną rzecz! Byście swym głosem nas poparli, byście za tydzień przemówili za naszym projektem i byście określając swą normę indywidualną rzucili wzywianie do współzawodnictwa zespołowego, jako wyższej formy pracy socjalistycznej.

Na kolonii Staszica tylko trzy domki były jeszcze nie odbudowane. Wędrowali Filtrową — pięknie zieleniącą się w majowym słońcu. Całe domy, moc trawy,

drzewa bujne i zielone — zadawały kłam zniszczeniu sprzed trzech lat. Dziś już nikt by nie uwierzył, jak wtedy wyglądały. Szli w milczeniu; przyjaciele z ZWM szanowali namysł Kazka.

Propozycja Stebelskiego nie wzbudziła w Spokornym żadnych zasadniczych sprzeciwów. Przyjęcie jej lub odrzucenie — było tylko ograniczeniem albo też jeszcze mocniejszym związaniem się ze współzawodnictwem, które i tak stało się dla chłopca jakąś bardzo istotną treścią jego obecnego życia. Odczuwał teraz większy szacunek dla samego siebie — ciążył mu tylko wyrok. Był to zarazem — Kazek świetnie o tym wiedział — marsz przeciw Zenonowi. Zgoda na prośbę ZWM przyspieszyłaby moment starcia z „szefem”. Te sprawy łącznie istnieć nie mogły. Bał się starcia, choć rozumiał bezsens tego strachu: z jednej strony wielka organizacja młodzieżowa, aparat sprawi dliowości, całe państwo wreszcie, z drugiej — Zenon, Lutek i garstka facetów wokół „szefa”. Lecz jednak się lękał — może nawet nie tyle „szefa”, co niecodzownego w takim wypadku ujawnienia swoich przestępczych stosunków z Zenonem. Należało więc zrobić wielki krok — odciąć się od Zenona albo wstrzymać się od tego kroku. Zastanawiał się. Nie łatwo tu było zdecydować (D.c.n.)

Mały reportaż

- A teraz już czytamy!



Gdy zjawia się ob. Kucharczyk, wszyscy — cała szesnaśka — wita...

Daniel Kucharczyk, nauczyciel języka rosyjskiego — nie był dziś zadowolony...

Świetliczanka Oborska tłumaczy: — Ano, ten musiał wyjść, tamten jest na zebnaniu, ów choruje...

Nieodstatecznie dbacie o kurs języka rosyjskiego! Czy nikt naprawdę w Centrali ZPB im. Armii Ludowej nie docenia nauki języka rosyjskiego...

Mimo iż lekcja zaczyna się o godzinie 15, już na kilka minut wcześniej w 2 sali świetlicy i Wykończalni i Farbiarni siedzi kilku kursantów...

Bywają i tacy

Prezes z zasadami

Przebieżenie raz w miesiącu prezes spółdzielni Ziółko, przeprowadził rozmowę telefoniczną w sprawach rodzinnych...

Styczeń. Dzień? — obojętny...

— Drrrry! —

— Halo! Tak, tu mówi Ziółko. A, to ty Kaziu? Czołem. Słucham, słucham. Tak... A co ona dotychczas robiła? Nie? To trochę komplikuje sprawę...

— Słucham! Tu Ziółko. Aneczka? Czekaj rączki. Co słychać? Masz do mnie prośbę? Nie krepuj się. Zrobisz dla ciebie wszystko. Ach to głupstwo. Wakuje właśnie stanowisko magazyniera...

— Nazajutrz zjawiała się w biurze panna Zia.

— Luty. Dzeń? — obojętny.

— Drrrry! —

— Słucham! Tu Ziółko. Aneczka? Czekaj rączki. Co słychać? Masz do mnie prośbę? Nie krepuj się. Zrobisz dla ciebie wszystko. Ach to głupstwo...

— Nazajutrz w kantorku magazynie ra „urzędował” pan Roman.

— Rozmowy przeprowadzane w pozostałych miesiącach były identyczne. Łatwo obliczyć, iż w ciągu roku spółdzielnia wzbogaciła się o 12 nowych pracowników...

— Referent zaopatrzenia — kuzynka Zula.

— Magazynier — syn kuzynki Roman.

— Referent planowania — mąż siostrzenicy Janek.

— Starszy buchalter — wuj Sylwester.

— Referent działu zakupu — ciotka Agata.

— Referent działu inwestycji — syn ciotecznej brata ojca, Adam.

— Pozostałe sześć osób — stryjeczna Julia, stryj Kleofas, brat stryjeczki Franciszek, bratanek wuja Oleś, siostrzenica brata matki żony, Kasia i daleki kuzyn, dziesiąta woda po kielecu Zenobiusz — zajmowały stanowiska kierowników podległych spółdzielni placówek.

— Dorocznym zwyczajem pod koniec grudnia do spółdzielni zjechała wizytacja. Sprawdzano, kontrolowano, notowano... w końcu...

— W działach jest niepisany bajan — stwierdzili wizytatorzy.

— Wy, kolego przesyłać powinniście byli na to zwracać uwagę.

— Ja? — zdziwił się Ziółko.

— Ja się do spraw rodzinnych nie mieszam. Taką już mam zasadę...

Sprawa dziecinna, a jednak nie dziecinna

Mamusie pozbedą się kłopotu

WSZYSCY, którzy mają dzieci wiedzą, jak kłopotliwą sprawą jest w Łodzi... ubranie dziecka.

Chcesz kupić płaszcz — nie ma. Chcesz skompletować bieliznę dla 4 lub 5-letniego malca — żaden sklep nie posiada potrzebnych rzeczy.

Sytuacja kłopotliwa, tym bardziej, że trwa już od dłuższego czasu.

Oczywiście niejednokrotnie i przy różnych okazjach mówiło się na ten temat. I zawsze dyskusje kończyły się stwierdzeniem, że przecież istnieje plan produkcji odzieży dziecięcej...

cząc się najróżniejszymi trudnościami.

Wreszcie w roku bieżącym, przed trzema miesiącami sprawa ta „dojrzała”. Jak wygląda sytuacja obecnie?

POKONUJĄ TRUDNOŚCI

— Odbyna się u nas w tej chwili istna rewolucja — mówi dyrektor Związku Branżowego Włókienniczo - Odzieżowego.

Klient, któremu od dawna leżały na sercu braki w zaopatrzeniu dzie-

ci oczywiście cieszy się. — Nareszcie ruszyliście się. Nie rozumiem tylko dlaczego to ma być aż rewolucja...

— Bo nie wiecie, o ile więcej pracy trzeba włożyć w wykonanie planu, jeśli się robi odzież małą, zamiast dużej. Nie orientujecie się, jak dalece muszą się zmienić nasze normatywy pracy, układ taśm w zakładach produkcyjnych itp.

— Ależ ja to wszystko rozumiem. Tylko to są zmiany raczej korzystne dla was. Przełamią zastarzały konserwatyzm, pobudzą do wysiłku twórczego w nowym kierunku. Nie ma się czym martwić...

— Oczywiście. My się nie martwimy, ale jedynie walczymy o jak najwyższe pokonanie trudności związanych ze zmianą. Stąd „rewolucyjne” nastroje. Nie mniej produkcja odzieży dziecięcej idzie już u nas pełną parą. Biorze w niej udział na terenie Łodzi 11 spółdzielnia. A każda 50 proc. swej produkcji przeznaczca dla malców.

NABIERZEMY WPRAWY

W spółdzielni im. Samuela Engla panuje nastrój niecodzienny. Krawiec Zygiel, pracujący od 37 lat w swym zawodzie, tłumaczy krojeżni Trawińskiej.

— Niech się pani nie zraża, bo to dopiero początek. Ja też nigdy nie robiłem takich małych rzeczy. Nabierzemy wprawę, droga koleżanko...

— Ja rozumiem. Ale moja ambicja jednak cierpi. Nasze wyroby były dotychczas wysokiej jakości, wykonywaliśmy plan z nadwyżką, a teraz wszystko się odwraca do góry nogami.

Rozmowa toczy się w obecności całej załogi. Jest to taka mała narada robocza, zorganizowana „na gorąco” w sali produkcyjnej. Bo spółdzielnia w ten właśnie sposób, drogą narad i obserwowania codziennych wyników stara się możliwie szybko zorganizować dobrą i wydajną produkcję odzieży dziecięcej.

Robi się tu wszelkiego rodzaju płaszczki dla dzieci, dla chłopców i dziewczynek od lat 3 do 14.

— Płaszczki muszą być dobre — mówi szwaczka Janina Łacka. — Ale równocześnie musimy ich robić jak najwięcej. I właściwie najgorszy okres trudności już minął. Wskazują na to choćby wyniki ostatnich dwóch dni. Wczoraj wykonaliśmy 60 płaszczków, dziś — 80. Na święta nasze wyroby będą już w sprzedaży. To chyba postęp!

Postęp jest oczywiście. Przekonaliśmy się naocznie, że odzież dziecięcą zaczęło się wreszcie solidnie, systematycznie produkować tam, gdzie dotychczas tkwiło źródło braków.

Jest więc nadzieja, że wkrótce znikną kłopoty z odzieżą dla najmłodszych łodzian. W dodatku, że plan dla poszczególnej spółdzielni przewiduje w roku 1953 dalszy wzrost ilości i asortymentu ubrań dziecięcych wszelkiego rodzaju.

Dla najmłodszych sportowców

Lodowiska i górki zjazdowe dostarczą młodzieży i dzieciom tysiąca uciech



Mieliśmy już pierwszy mroźnik. Obecnie młodzież i dzieci z niecierpliwością oczekują większego śniegu...

Przysposobieniem odpowiednich terenów do uprawiania sportów zimowych zajął się Wydział Oświaty przy Prezydium Rady Narodowej.

Na terenie Parku Ludowego urządzono w tym celu świetlice, z której młodzież będzie mogła do woli korzystać.

Dla amatorów sportu saneczkowego przygotowano w każdym z trzech punktów tory saneczkowe.

Zbliżają się ferie świąteczne w szkołach, w czasie których zorganizuje się zimowe igrzyska harcerskie...

O ile oczywiście... pogoda dopisze.

Przysposobieniem odpowiednich terenów do uprawiania sportów zimowych zajął się Wydział Oświaty przy Prezydium Rady Narodowej.

W sezonie czynne będą trzy lodowiska dla dzieci: w Parku im. Struga przy ul. Sędziowskiej, w Parku Ludowym przy ul. Konstantynowskiej i w ogródku jordanowskim przy ul. Żeromskiego 26.

Na terenie Parku Ludowego urządzono w tym celu świetlice, z której młodzież będzie mogła do woli korzystać.

Dla amatorów sportu saneczkowego przygotowano w każdym z trzech punktów tory saneczkowe.

O ile oczywiście... pogoda dopisze.

Spółdzielnie inwalidów już od 3 bm. pracują na poczet roku 1953

Pracownicy spółdzielni, podległych Centrali Spółdzielni Inwalidów w Łodzi, zobowiązali się z okazji święta 22 lipca wykonać swój plan roczny do dnia 10 grudnia.

Dzięki wysiłkowi załogi zobowiązanie zostało wykonane już w dniu 2 grudnia. Wykonując przedterminowo swe zobowiązanie pracownicy spółdzielni inwalidów pragneli w ten sposób wyrazić swą wdzięczność władzy ludowej, która umożliwiła im pracę, a jednocześnie zwiększyła swój udział w dziele budownictwa lepszego przyszłości i trwałego pokoju.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Zaczarowane źródło

Gdy mieszkańcy ul. Gdańskiej, na odcinku od Ogrodowej do Obr. Stalingradu, pozabawieni w swoich domach wody, pragną się w nią zaopatrzyć z jedynej, pozostającego do ich dyspozycji źródła — hydrantu przy Gdańskiej 2, — stają codziennie w obliczu istnych „czarów”.

Wódzie czy nie będzie? — rozmyślają w czasie maratońskiego biegu do zaczarowanego źródła, a tupotem nóg wtóruje żałosne dudnienie odbijających się pustych wiader.

Odezarować źródło mogliby z pomocą szafarze wody miejskiej, gdyby im przez myśl przeszło, że nie sposób w ciągu jedynej godziny na dobrą zaopatrzyć się ludziami przy z liczących domów w wodę z jednego hydrantu.

W imieniu pokrzywdzonych mieszkańcy ul. Gdańskiej 6.

Paczki świąteczne nadejdą na czas jeśli je wcześniej nadacie na pocztę

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekom. w Łodzi przewiduje w grudniu wzmocnienie ruchu paczkowego. Ażeby nie powodować zatorów paczkowych w placówkach oraz zapewnić otrzymanie paczek przed świętami, należy paczki nadawać wcześniej.

Przy nadawaniu paczek należy pamiętać, że opakowanie ich musi być dostosowane do wagi, zawartości i długości trwania transportu paczek. Może być ono wykonane z trwałego, mocnego papieru, pudełka tekturowego, skrzynki drewnianej itp.

Sklepy spożywcze otwarte w niedzielę 7 bm.

W niedzielę 7 bm. łodzianie będą mogli poczynić niezbędne zakupy. W dniu tym sklepy spożywcze otwarte będą do godz. 12.



WICEK: — Licytują dziś jakiegoś właściciela majątku ziemskiego... Może kupimy okazjnie parę spodni, bo te stare już mi się przecierają...



HIENA I: — Nie dopuścimy nikogo postronnego i w ten sposób za grosze wykupimy rzeczy. Nasz znak rozpoznawczy: goździk w klapie marynarki...



WICEK: — Ci przy drzwiach nie zmłarkowali się i przepuścili nas... WICEK: — Tsss... Zaraz zacznie wywoływać... WICEK: — Tylko nie daj się zajarować. Wskakuj pierwszy...



KOMORNIK: — Samochód osobowy, sześć cylindrów, w idealnym stanie, cena wywoławcza 100 dolarów. Po raz pierwszy, po raz drugi i... WACEK: — Kupione! Samochód jest mój!



Jonas Jowaras
Precz
z podżegaczami
wojennymi!

Zamorskich sejfów chęli posiadacze,
Jak krew czerwonym atramentem znaczą
W bankierskich księgach z wojen brudnych plon.
A tym się pewnie czują tuste szuje,
Że zbrodniom ich Watykan patronuje,
Dmuchając w wojny rozpalonej lont.

Lecz wszystkie plany ich wrażeń pochodów
Z planety zmiecie zgodny czyn narodów,
Co twardą wolę objawiły swą.
W tym boju z wszystkich świata szerokości
Wzór ze Stalina biorą ludzie prości.
Pragniesz pokoju?

Do szeregów łącz!

Przeciwko wojnom stań niesprawiedliwym,
Zawsze okrutnym, krwawym i straszliwym,
Zwycięstwo samo pójdzie z nami w krok.
Niech przyjaźń skraca wszelkie odległości,
Niech miłość serca otworzy na oścież,
Niechaj przed światłem rozprzecznie się mrok.

Spójrz, przyjacielu, w przyszłość swą spokojnie,
Z powierzchni ziemi znikną wkrótce wojny,
Nastanie dzień, którego pragnie świat.
Ślad po ostatnim zniknie już bankierze.
Na święto wielkie cały świat się zbierze
I bratu rękę zgodnie poda brat!

przetłumaczył ADAM OCHOCKI



Dwaj premierzy bez pokrycia
Rozmowa w Bonn-tonie

ADENAUER oświadczył: Posiada
jąc własne wojsko, będziemy mogli
lepiej pertraktować z Francją.

Po wystawieniu pierwszych dzie-
sięciu dywizji Adenauer przedsta-
wia sobie pertraktacje w ten spo-
sób:

ADENAUER: — Pan wybacz, że
przeszkadzam, panie premierze.
Mam do pana wielką prośbę.
Chciałbym dostać Lotaryngię. Tak
mi to wpadło do głowy. Jeśli nie
sprawi to panu zbyt trudności...

PINAY — (zaskoczony) — Pan
chce Lotaryngię?

ADENAUER: (uniżenie) — Skąd-
że. Ja nie chcę, ja tylko proszę...
Mamy tylko dziesięć dywizji...

Po wystawieniu dalszych dzie-
sięciu dywizji pertraktacje wygląda
łyby mniej więcej tak:

ADENAUER — Dzień dobry. Ma
my dwadzieścia dywizji.

PINAY — (z rezerwą) — To pań-
ska sprawa.

ADENAUER: — Owszem. Ale
zwrócić nam Alzację to sprawa

pańska. A więc co? Gdzie jest Stras-
sburg?

A po całkowitej remilitaryzacji
Niemiec zachodnich:

PINAY — (zdenerwowany) — Co
jest? Czego znowu pan chce?

ADENAUER: — Nic, nic. Chciał
bym tylko porozmawiać o zorgani-
zowaniu powitania...

PINAY — (zdziwiony) — Jakiego
powitania?

ADENAUER — Powitania oddzia-
łów Wehrmachtu wkraczających
do Paryża. W 1940 powitanie to by-
ło zbyt zimne.

PINAY — Ależ kolego. Czy pan
zwarował? Paryż jest przecież sto-
licą Francji...

ADENAUER — Nie szkodzi. Rząd
może się przenieść do Vichy. Tam
może pozostać dopóki nie wystawi-
my dalszych dziesięciu dywizji.
(„Frischer Wind”)

Komentarze zbyteczne

POLITIKEN
Nyt og spendende for alle smaas
cowboy-halter — ganske uk-
lige for voksne
kr. 4⁸⁵

Kajdanki szeryfa.
Nowa interesująca zabawka dla
wszystkich małych „bohate-
rów — kowbojów”, całkowicie bez
pieczna dla „ofiar” — koron 4.85.

Zamówienia z prowincji — do-
puszczona opłata markami poczt-
owymi plus koszt przesyłki — są
wykonywane niezwłocznie.
Komentarze zbyteczne!

Czy jesteś
cierpliw?

Zajęcy było zatrzymanie. Polowanie
również się udało. Myśliwy więc za-
mienił upolowane zajace na kury, przy
czym za trzy kury dostał dwa zajace.
Każda kura zniosła mu tyle jajek. He
wynosiła trzecia część wszystkich o-
trzymanych kur. Myśliwy sprzedając
jaja, brał za każde 3 jaj po tyle du-
katów. He każda kura zniosła jaj, a
za wszystkie otrzymał 72 dukaty. He
było kur, a ile zajacy?
Rozwiązania prosimy nadsyłać do so-
boty pod adresem redakcji „Expressu
Ilustrowanego”, Łódź ul. Piotrkowska
102a, z zaznaczeniem na kopercie „Dział
zagadek”.



Książki, które warto przeczytać
Za kulisami imperializmu

Jak to się mogło stać, że malarz po-
krojowy, nie zupełnie przy zdrowych
zmysłach podoficer armii Wilhelma,
został panem niemal całej Europy?
Dzięki czemu i dzięki komu Hitler zdo-
ł był władzę w Niemczech? Jaka jest
tajemnica zwycięstw armii hitlerow-
skiej w pierwszych latach wojny?
Pokonanie Polski, Francji, Norwegii,
Danii?

Dlaczego podczas inwazji armii hitle-
rowskiej na Polskę, kiedy na zachodniej
granicy z Francją stało zaledwie
pięć nienajlepszych dywizji Wehr-
machtu, armia francuska nie zaatakowa-
ła Niemców, chociaż mogła wtedy
tanim kosztem dojść nawet do samego
Berlina i zakończyć wojnę w pierw-
szych miesiącach jej trwania? Dla
czego Francuzi prowadzili „dziwną
wojnę” do czasu, aż zostali rozgromie-
ni przez wojska hitlerowskie?

Na te pytania daje odpowiedź książ-
ka wybitnego pisarza radzieckiego N.
Szanowa „Podżegacze”. Książka ta
oparta na autentycznych materiałach i
dokumentach odsłania rewelacyjne ta-

jemnice z okresu bezpośrednio przed
drugą wojną światową. Odsłania ona
potajemne konspiracje amerykańskich
miliarderów z kilku Hitlera oraz taj-
niki wywiadów Ameryki, Angli i
Francji będących na usługach tych mi-
liarderów i pomagających Hitlerowi
w zabójstwie Austrii i Czechosłowacji, a
następnie w rozpętanu drugiej wojny
światowej.

„Podżegacze” oraz następna książka
Szanowa „Spiskowcy” trzymają czy-
telnika w większym napięciu niż naj-
lepsze znane dotąd powieści szpiegowskie.
A trzeba pamiętać, że nie jest to
historia zmyślona, lecz najzupełniej
prawdziwa. Występują w nich takie
postacie, jak prezydent Roosevelt,
Churchill, John Foster Dulles, Mac
Arthur, Acheson (pod pseudonimem A-
ches), Hitler, Goering, Keitel i cała
szajka brunatnych zbrodniarzy, asy
wywiadów amerykańskiego i angiel-
skiego oraz wiele jeszcze innych, ży-
jących do dziś i działających spisko-
wów i podżegaczy wojennych.

Ich knowsniom przeciwstawia Szpa-
now bohaterką walki takich bojowni-
ków o pokój i socjalizm, jak Dymit-
row, Thaelman i tysiący szeregowych
komunistów całego świata.

Akcja tych książek, doprowadzona
przez Szpanowa do 1950 roku, toczy
się dalej w naszych oczach. Warto te
książki przeczytać, by wiedzieć do-
kładnie, jakie są kulisy polityki impe-
rialistów i jak praca i wysiłek pro-
stych ludzi krzyżuje zbrodnicze plany
fabrykantów śmiereci. (les)

Nasza zagadka

Rozwiązanie zagadki z Nr 282, I. —
Jabłoczkow, II — Żukowski.
Za trafne rozwiązanie nagrody otrzy-
muja:
Zofia Skóra, Pabianice, Skargi 78,
Maria Piotrowska, Łódź, Wschodnia
24.

Wanda Szykiewicz, Legnica, Ogro-
dowa 25.
Józef Gabryjańczyk, Łódź, Pojezier-
ska 4.
Ryszard Lonżyński, Szczecin, Boles-
ława Smiałego 7.

Z daleka i z bliska
W służbie
Wall-Streetu

Gazeta amerykańska
„New York Times” w
nr 34511 donosi:
„Okolo 70 proc. wszyst-
kich amerykańskich in-
żynierów i uczonych, któ-
rzy zajmują się bada-
niami naukowymi, pra-
cują na podstawie za-
mówień ministerstwa
obrony i komisji dla e-
nergii atomowej”
Jeśli dodamy, że komi-
sja dla spraw energii
atomowej w USA ze
swej strony zajmuje się
wyłącznie zagadnieniami
wykorzystania energii a-
tomowej dla celów wo-
jennych, to wszelkie ko-
mentarze są zbyteczne!

Reforma
W okresie wielkich
zjazdów, konferencji i
kongresów również i
„władca” księstwa Mo-
naco nie chce być bez-
czynny.
Ożywiony reformator-
skim duchem wydał o-
statnio zarządzenie, świad-
czące o jego wielkiej po-
mysłowości i inteligencji.
Oto rozkazał, żeby od-
tąd nie angażowano do
opery w Monte Carlo
śpiewaków i śpiewaczek,
wszyscy... ponad o-
siedmieszlat kilogramów.
A propos wagi: He gra-
mów wazy móżdżek księ-
cia Monaco!

Nie podoba
mu się

Jakis wróg postępu
technicznego przygląda-
jąc się budźce, roz-
walającemu całe masy
ziemi skrzywił się nie-
chętnie:
— Maszynę odbierała
ludziom pracę! Gdyby
nie wynaleziono budźce-
rów tylko tu, przy tej
robocie, zatrudniłbyśmy
przynajmniej stu jeszcze
ludzi z topatami!
Drugi pokłwał głową.
— A gdyby nie wy-
naleziono topaty można by
zaangażować do tej sa-



Horacy Safrin

Fraszka
Premier Pinay

Metody Vichy stosując od nowa
kraj swój w amerykańską zamienił kolonię.
Tak zwana rządu francuskiego głowa
wlecz się w dyplomacji totalnej ogonie.

Eisenhower — zdobywca świata



Eisenhower: — Zdobędziemy Pragę... Warszawę... Budapeszt... Buka-
reszt...



„Moskwę

„I oto koniec

„Szolki”)